

Na dworcu kolejowym Kraków Główny nie wystarczają specjalne kolce mające odstraszać gołębie. Została więc zaangażowana zewnętrzna firma, która zastosowała tzw. żywołapkę – klatkę z mechanizmem do automatycznego zatraskiwania drzwiczek. Wewnątrz rozsypano ziarno, by zwabiło gołębia w pułapkę. Wydział prasowy Biura Promocji i Marketingu PKP SA nie poinformował jeszcze, jakie są efekty działania nowej metody. (DŁ)

Kraków

Kłótnia o projekt szpitala

● Architekci podejrzewają, że Collegium Medicum zmienia ich wizję budowanej w Prokocimiu lecznicy

● Sprawa inwestycji za 1,2 mld zł trafiła do sądu. Dziś zaczyna się proces, który ma wyjaśnić spór

Kontrowersje

K. Janiszewska, P. Rapalski

k.janisewska@gk.pl, p.rapalski@gk.pl

Projektanci nowej siedziby szpitala w Prokocimiu – największej tego typu inwestycji w Europie, podejrzewają, że Collegium Medicum UJ realizuje inny projekt niż przygotowany przez ich biuro, na który zostało wydane pozwolenie budowlane. Bez zgody autorów projektu uczelnia wprowadza w nim zmiany. Architekci z biura Promedicon nie mogą jednak zweryfikować swoich podejrzeń, gdyż – jak twierdzą – nie byli wpuszczani na plac budowy. Dodają, że nie mają też dostępu do dokumentacji. Dziś w krakowskim sądzie odbędzie się rozprawa o naruszenie osobistych praw autorskich. Architekci pozywają UJ o odszkodowanie w wysokości 10 tys. zł. Do tych informacji dotarła „Gazeta Krakowska” we współpracy z radiem RMF.

Na CMUJ zostały przeniesione majątkowe prawa autorskie – mówi Sylwia Myśliwska, prawnik biura z kancelarii Gostyński i Wspólnicy. – Nie zostały jednak przeniesione uprawnienia do dokonywania zmian w projekcie. Moi klienci nie mają pewności, że takie zmiany są wprowadzane. Pozwaliliśmy CMUJ po to, by się tego dowiedzieć. Nie możemy się zgodzić, by ktoś wprowadzał zmiany, podczas gdy pod projektem podpisani są moi klienci – wyjaśnia.

Projektanci nabrali podejrzeń już rok temu, podczas uroczy-



► Wizualizacja architektów z firmy Promedicon, która zaprojektowała budowany szpital



► Wizualizacja inwestycji oficjalnie prezentowana przez Collegium Medicum UJ

stości wmurowania kamienia węgielnego pod budowę. Na którą zresztą nie zostali zaproszeni. Zaprezentowano wówczas wizualizację przyszłej siedziby szpitala nijak mającej się do tego, co zaprojektowali.

– Inne jest wszystko: okna, drzwi, cała bryła budynku – mówi Krzysztof Fornagiel, jeden z architektów. – To całkiem inny projekt niż ten, na który zostało wydane pozwolenie na budowę i na który Ministerstwo Zdrowia dało pieniądze – dodaje.

Twierdzi, że nie może jednak zweryfikować podejrzeń, bo UJ to blokuje. Nie chciał wpuścić architektów na plac budowy. Odmaawia też dostępu do dokumentacji projektowej. – Zwracaliśmy się dwukrotnie z prośbą, by udostępnić nam umowę z wykonawcą. Jest ona przecież jawna, gdyż została zawarta w trybie zamówień publicznych i jest realizowana za publiczne pieniądze –

mówi Myśliwska. – UJ nam odmówił. Wnieśliśmy skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego i wygraliśmy – dodaje. UJ odwołał się jednak do Naczelnego Sądu Administracyjnego i sprawa jest w toku.

Na tablicy na placu budowy widnieje informacja, że inwestycja jest realizowana w oparciu o projekt firmy Promedicon. Ale nadzór autorski sprawuje już zupełnie inna firma. A architekci zaznaczają, że ustawa o prawach autorskich, a w przypadku tej inwestycji także sama umowa zawarta z biurem, gwarantuje autorowi projektu nadzór nad jego realizacją. Powinien mieć możliwość w każdej chwili sprawdzić jakość prac, skontrolować czy nie są zamieniane materiały, czy spełniają wskazane przez niego parametry. Każdą zmianę należy konsultować z projektantem, bo to on bierze odpowiedzialność za inwestycję.

– Sytuacja jest niedopuszczalna – mówi Myśliwska. – Inwestor nawet nie kryje się z tym, co robi. Projekt ma wszystkie certyfikaty, został pozytywnie zaopiniowany, nigdy nie było żadnych zastrzeżeń do pracy mojego klienta. I nagle, bez żadnych powodów, jest on wykluczony.

Projekt był gotowy w 2010 r. W 2011 r. CMUJ dostało pozwolenie na budowę. Dwa lata trwały przepychanki z ekologami, którzy blokowali wycinkę drzew na terenie budowy.

Gdyby inwestycja była realizowana zgodnie z planem, w tej chwili szpital powinien już stać w stanie surowym, a w ciągu dwóch lat byłby już wyposażony. Na razie nie ma nawet płyty fundamentowej. Jest dziura w ziemi. I parking, od którego zaczęto inwestycję wartą 1,2 mld zł.

Tymczasem uczelnia twierdzi, że rozliczyła się już w pełni ze spółką Promedicon i dyspo-

nuje uprawnieniem do wprowadzania zmian w dokumentacji projektowej. Te zaś CMUJ uważa za konieczne, bo wynikają ze zmiany przepisów prawa. Ale nie zleciła ich Promediconowi.

– Uczelnia jako podmiot publiczny nie może zlecać dodatkowych prac projektowych bez przetargu – tłumaczy Maciej Rogala, rzecznik CMUJ. – Ze względu na zbyt wysokie oczekiwania finansowe i ograniczenia ustawowe nie było możliwe kontynuowanie współpracy ze spółką Promedicon – dodaje.

– Zaproponowaliśmy szpitalowi nasze usługi przy modyfikacji projektu, by dostosować go do obecnych norm, a jednocześnie nie opóźniać prac – mówi Furnagiel. – Przygotowaliśmy ofertę, do której szpital w ogóle się nie ustosunkował. Po prostu, bez żadnych tłumaczeń zerwano z nami rozmowy – kończy swoją relację. ● © ©

Budowa szpitala

● Nowa siedziba Szpitala Uniwersyteckiego Kraków-Prokocim ma powstać do 2019 roku.

Ma to być kompleks 9 budynków o łącznej powierzchni 110 tys. mkw położonych na ponad 15 ha terenu. W budynkach wysokich nawet na 22 metry znajdują się 24 sale operacyjne, 28 klinik (które m.in. mają być przeniesione ze starych budynków przy ulicy Kopernika) oraz 925 łóżek dla pacjentów. Ponadto powstanie SOR z 24 łóżkami i sale wykładowe. W pobliżu zlokalizowane zostanie ładownisko dla śmigłowców oraz wielokondygnacyjny parking dla samochodów z 732 miejscami. Dodatkowo będą 533 miejsca naziemne. Parking jest już gotowy w stanie surowym, ale w przypadku reszty budynków dopiero wykonywane są ich najniższe podziemne kondygnacje.